



Piętnastak

BIULETYN TOWARZYSTWA BYŁYCH ŻOŁNIERZY
I PRZYJACIÓŁ 15. PUŁKU ULANÓW POZNAŃSKICH
R. XV: 2007 STYCZEŃ NR 1/53

SIEDZIBA TOWARZYSTWA: WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE
STARY RYNEK 9 **61-772 POZNAŃ**
TEL. +48 61 852-67-39 **www.city.poznan.pl/ulan/**
Konto bankowe: 66 1020 4027 0000 1002 0338 9392

I. Zwołanie Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego

W związku z upływem kolejnej, trzyletniej kadencji statutowych władz Towarzystwa, na podstawie § 15.3 Statutu zwołuję Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze wszystkich Członków, zapraszając do udziału w spotkaniu także naszych Sympatyków.

Zebranie odbędzie się w **niedzielę, dnia 4 lutego 2006 r. o godz. 11.00** w Szkole Podstawowej nr 77 im. 15. Pułku Ułanów Poznańskich w Poznaniu (narożnik ulic Hetmańskiej i Dmowskiego), w sali jadalni na parterze.

Program

1. Otwarcie Zebrania
2. Uroczyste wręczenie Dyplomów nowym Członkom
3. Wybór Przewodniczącego i Sekretarza Zebrania
4. Sprawozdanie Prezesa
5. Sprawozdanie Skarbnika
6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
7. Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego
8. Sprawozdanie Komendanta Reprezentacyjnego Oddziału Konnego

Przerwa

9. Dyskusja nad sprawozdaniami i głosowanie nad absolutorium
10. Wybór Komisji Skrutacyjnej
11. Zgłoszenie kandydatur do władz
12. Wybory
13. Wiadomości z Brygady, o działalności Oddziału Miasta Poznania, wolne głosy i wnioski
14. Ogłoszenie wyników wyborów
12. Zakończenie Zebrania

Mam nadzieję, że jak zwykle nasi Członkowie wywiążą się ze swego podstawowego obowiązku i licznie stawią się na tak ważnym w życiu Towarzystwa zgromadzeniu. Do zobaczenia!

Tadeusz Jeziorowski - Prezes

II. Dobrze nam życzyli

p. gen. bryg. **Mirosław Rożański**, Dowódca 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej im. gen. broni Józefa Dowbor Muśnickiego (w jej składzie – 15. Batalion Ułanów Poznańskich im. gen. broni Władysława Andersa); Dowódca 15. Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Pancernej im. gen. broni Władysława Andersa z Wędrzyna, p. płk **Bogusław Rembisz** (w imieniu kadry zawodowej, żołnierzy zasadniczej służby wojskowej i pracowników wojska); Marszałek Województwa Wielkopolskiego, p. **Marek Woźniak**; ks. Arcybiskup **Stanisław Gądecki**, Metropolita Poznański; p. **Ryszard Ganowicz**, Przewodniczący Rady Miasta Poznania; p. **Maciej Frankiewicz**, Zastępca Prezydenta Miasta Poznania; p. gen. dyw. **Jerzy Baranowski**, Ministerstwo Obrony Narodowej; p. inż. **Krzysztof Barbarski**, Prezes Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie; Społeczność Liceum Ogólnokształcącego im. ppłk. Zbigniewa Kiedacza w Luboniu; Społeczność Gimnazjum Nr 51 im. Jana Pawła II w Poznaniu; p. mgr inż. **Włodzimierz Wawrzyniak**, Dyrektor Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących im. gen. dr. Romana Abrahama we Wrześni; p. mjr mgr **Marek Dragan**, Prezes Stowarzyszenia „Polski Klub Kawalerski” w imieniu własnym oraz członków; p. por. rez. **Robert Woronowicz** i por. rez. **Tadeusz Kuhn** z Ochotniczego Szwadronu Kawalerii im. 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego (Stowarzyszenie Szwadronu Jazdy RP); p. **Jacek Bródka**, Komendant Oddziału Terenowego Poznań im. 7 Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich Stowarzyszenia „Polski Klub Kawalerski” (w imieniu Oddziału); p. **Bogumil Moenke**, Prezes Wielkopolskiego Związku Solidarności Polskich Kombatantów; p. **Józef Grajek**, Prezes Towarzystwa Pamięci Generała Józefa Dowbora Muśnickiego w Lusowie; p. **Tadeusz Patecki** Prezes, w imieniu Zarządu i Członków Rodziny Katyńskiej w Poznaniu; p. **Wojciech Kęszycki**, Prezes Oddziału Wielkopolskiego Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego; p. **Wiesław Prusiecki**, Prezes Zarządu City Park; p. **Tadeusz Trawczyński** Dyrektor Oddziału Regionalnego Poczty Polskiej w Poznaniu wraz z Zastępcą Dyrektora, p. **Pawłem Kasprzykiem**; p. **Marek Józwiak**, Wójt Gminy Głowno wraz z p. **Władysławem Mikołajczykiem**, Przewodniczącym Rady Gminy; p. por. **Henryk Jaskula** z Sierakowa, żołnierz Pułku (gratulujemy Jubileuszu 95. rocznicy oraz otrzymanego stopnia!), wraz z synem **Ryszardem**; p. płk w st. sp. **Jan Kubacki** z Warszawy, żołnierz Pułku; p. **Tadeusz Przegaliński** z Koszalina, żołnierz Pułku; p. **Andrzej Niegolewski** ze Szczecina; p. **Henryk Ordanik**, Gospodarstwo Rolne Karolew Sp. z o.o.; o. dr **Eustachy Rakoczy** ZP, z Jasnej Góry; p. **Longina Stachowiak** z Poznania, b. Przewodnicząca Rady Rodziców w Szkole Podstawowej Nr 77; p. Jan **Stawicki** z Rodziną, z Puszczykowa; p. **Zofia Suchocka-Ziolecka** z Poznania wraz z Mężem; ks. kanonik **Zygmunt Thimm** z Parafii p. w. św. Michała Archaniola w Poznaniu, wraz z darem modlitwy.

III. Wspomnienia Budzika – część 5

Po niespodziewanym powrocie Ojca i jego przyjaciół, opowiadaniom nie było końca. Dowiedzieliśmy się, jak straszny był nalot po naszym wyjeździe z Kraśnika i potem o dalszych losach naszych żołnierzy z Ośrodka Zapasowego, którzy dostali się w dwa ognie, z jednej strony Niemcy, a z drugiej Sowietci.

Rotmistrz Michał Kwaliaszwili poszedł do niewoli niemieckiej ponieważ jako Gruzin nie mógł iść do niewoli sowieckiej, dobrze wiedział co mu grozi. Część jednak poszła do niewoli sowieckiej, między innymi nasz Tatuś. Znał język rosyjski, więc wydawało mu się, że będzie mu łatwiej się dogadać. Razem z nim było wielu kolegów z Ośrodka Zapasowego i był też plut. Kościuszko.

Sowieci zatrzymywali wszystkich oficerów, a zwalniali wszystkich szeregowców. Podoficerów zwalniali w zależności od miejsca zamieszkania. Ojciec pomylił się i podał Inowrocław zamiast Jarosław. Na to żołnierz sowiecki powiedział: do wagonu! Na dworcu kolejowym we Lwowie stały już towarowe wagony. Odsunął drzwi i zaczął wchodzić, nie zauważył jednak, że z drugiej strony drzwi do wagonu były ... otwarte, z czego skorzystało skwapliwie kilku zatrzymanych, wśród nich

nasz Tatus. Problemem jednak była teczka z osobistym bagażem, która pozostała w wagonie. Ojciec poprosił przypadkowo spotkaną na peronie panią, aby podeszła do tego wagonu i powiedziała do znajdujących się tam wojskowych, że wachmistrz Budzyński prosi o swoją teczkę. Pani ta bardzo chętnie zaofiarowała się i poszła do wskazanego wagonu i dostała tę teczkę. Jednak przy przekazywaniu jej nie zauważyła, że obok naszego Tatusia przystanął patrol NKWD... Nie pomogły tłumaczenia, że to teczka kolegi, który jest zwolniony i zaraz przyjdzie. Sowieccy żołnierze zabrali nieznaną kobietę na komendę.

Tłok na dworcu panował okropny. Przy przechodzeniu przez tunel udało się Tatusiowi zbiec. Szybko wydostał się z terenu dworca i wbiegł do najbliższej bramy. Zapukał do pierwszego z brzegu mieszkania, otworzyła jakaś pani, którą poprosił o cywilne ubranie. Pani zaprosiła go do mieszkania i powiedziała, że na pewno coś się znajdzie. Mąż tej pani, jak się później okazało, poszedł na wojnę i do tej pory nie wrócił. Może też gdzieś będzie potrzebował pomocy. Pani ta dała ojcu jedno z ubrań swojego męża i w ogóle nie chciała słyszeć o jakiegokolwiek zapłacie.

Już w cywilnym ubraniu Tata wyszedł na ulicę, ale czuł się nieswojo, ponieważ prawie całe dorosłe życie chodził tylko w mundurze wojskowym. Cywilne ubranie uchroniło go jednak od kontroli przeprowadzanych przez żołnierzy sowieckich. Udał się niezwłocznie do miejsca, gdzie wcześniej umówili się z kolegami. Przybył też plutonowy Kościuszko i starszy wachmistrz Witkowski. Razem poszukali sobie mieszkania. Również zamierzali załatwić przepustki, aby udać się w kierunku Poznania, no i wtedy doszło do przypadkowego spotkania na ulicy z naszymi paniami, które po raz kolejny przyjechały do Lwowa, aby załatwić przepustki. Przy pomocy odnalezionych naszych panów przepustki zostały załatwione.

Nastąpiły przygotowania do powrotu. Wiedzieliśmy, że w drodze do Poznania musieliśmy przekroczyć dwie granice państwowe, chociaż nigdy nie opuściliśmy granic naszego Państwa.

Na terenach zajętych przez Sowietów ceny artykułów żywnościowych wzrosły nawet dziesięciokrotnie. Sklepy w większej części były żydowskie. Pamiętam, że nasz Tatus lubił do herbaty dolewać sobie rum, w sklepach go nie było, ale żydowskie sklepy miały wszystko, więc Ojciec nas posyłał po rum, za który płaciliśmy dużo pieniędzy. Nie tylko za rum płaciło się tak drogo, za chleb czy bułki, też trzeba było słono płacić. Kupcy żydowscy wykorzystywali sytuację, ceny na wszystkie towary podnosili wielokrotnie.

Do przejścia przez granicę upłynęło wiele dni, granicę mieliśmy przekroczyć w Przemyślu. Tam, na Sanie, ustanowiona została granica pomiędzy ZSRR, a Generalnym Gubernatorstwem, utworzonym na terenie Polski przez hitlerowskie Niemcy. Do przejścia przez granicę potrzebne były przepustki, które z takim trudem załatwiliśmy. Musieliśmy jednak oczekiwać na wyznaczony dzień, ponieważ było to uzależnione od wymiany odpowiedniej grupy osób pochodzenia żydowskiego. Wyglądało to tak: na moście granicznym ze strony niemieckiej ustawiała się odpowiednia grupa Żydów, a ze strony sowieckiej taka sama ilościowa grupa Polaków. Żołnierze niemieccy odliczali ilość przechodzących Polaków, natomiast żołnierze sowieccy liczyli ilość wchodzących Żydów. W ten sposób można powiedzieć, że pewną ilość Żydów uratowaliśmy od powstałych później w GG obozów zagłady ludzi pochodzenia żydowskiego.

Niemcy uważnie przyglądali się wszystkim przechodzącym przez granicę. Ludziom posiadającym tzw. grupową przepustkę nie sprawdzali dokumentów osobistych. Jednak wygląd wachmistrza Witkowskiego nie spodobał się Niemcowi i zażądał okazania dokumentów osobistych, dopiero po ich sprawdzeniu pozwolił wachmistrzowi na przekroczenie granicy.

Po przejściu na drugą stronę mostu stały już przygotowane wagony, oczywiście osobowe, a przed wagonami kuchnie polowe Czerwonego Krzyża, które wydawały darmowe gorące zupy. Również znaleźli się kupcy oferujący różne towary żywnościowe, po cenach jakie obowiązywały przed wybuchem wojny, mieli również rum po normalnej cenie z czego najbardziej ucieszył się nasz Tatus.

Po posiłku, jakim uraczył nas Czerwony Krzyż, nie piszę Polski bo nie wiem, czy jeszcze wtedy był, no i po zaopatrzeniu się w żywność na drogę, wyruszyliśmy w kierunku Krakowa. W Kra-

kowe znowu będą starania o przepustki na przekroczenie następnej granicy, która powstała pomiędzy Generalnym Gubernatorstwem a Trzecią Rzeszą.

Po przyjechaniu na dworzec w Krakowie, pociąg zatrzymał się przy jednym z głównych peronów, gdzie zobaczyliśmy bardzo dużo niemieckich żołnierzy. Niemcy rozkazali wychodzić z wagonów, ale nie pozwolili zabierać bagaży. Zrobił się wielki poploch. Ludzie zaczęli szeptać, że na pewno nam wszystko zabiorą. Po chwili jednak Niemcy wpędzili na peron grupę Żydów i kazali im wynosić nasz bagaż z wagonów. Nam pozwolili zabrać tylko bagaż podręczny. Ciężkie walizy i toboły musieli dźwigać Żydzi. Panowała nieludzka zasada, że im większy był bagaż, tym Niemiec wybierał bardziej lichego Żyda do jego przeniesienia. Nasz Tatus miał spakowany bardzo duży toból, który z trudem dźwigał. Właśnie ten toból dostał do niesienia bardzo wątyły Żyd, nogi mu się ugięły i padł pod ciężarem na ziemię. Ojciec widząc to podbiegł i chciał mu pomóc. Został jednak gwałtownie odepchnięty przez Niemca, który powiedział, że może dostać to, co za chwilę dostanie ów nieszczęsny Żyd. I rzeczywiście, ten bardzo wątyły Żyd został okropnie zbity przez Niemca, zresztą nie tylko on jeden, ale wszyscy inni, którzy dźwigali bagaże też byli okrutnie bici przez Niemców.

Z dworca przetransportowali nas do budynku jakiejś szkoły. Tutaj znowu powtórzyły się dantejskie sceny z dworca kolejowego. Żydzi przy wnoszeniu bagażu na piętra byli znowu w straszliwy sposób traktowani, bito ich, kopano no i bez przerwy poniżano. Byliśmy przerażeni tymi scenami. Pierwszy raz w życiu widzieliśmy tak nieludzkie traktowanie drugiego człowieka. Tatus starał się jakoś nas uspokoić, ale w końcu nam wyjaśnił, że to jest dopiero początek, stwierdził też, że jak skończą z narodem żydowskim, to zabiorą się za nas.

W czasie pobytu w szkole rodzice czynili starania o uzyskanie odpowiednich przepustek na przekroczenie kolejnej granicy, której nigdy wcześniej nie było. Bez tego dokumentu nie można było przekroczyć granicy. Pamiętam, że był taki moment, kiedy Ojciec zastanawiał się nad tym, czy nie pozostać w Krakowie, ale Mama nie chciała się na to zgodzić. Później okazało się, że był to naprawdę wielki błąd, który okazał się w skutkach tragiczny.

Po uzyskaniu odpowiednich dokumentów od hitlerowskich władz okupacyjnych w Krakowie, mogliśmy przekroczyć granicę i udać się do Poznania, który teraz nazywał się Posen. Była to już druga granica na terenie naszej ukochanej Polski. Jak się okazało, koszarzy naszego Pułku były zajęte już przez Niemców i nie mogliśmy zamieszkać w naszym mieszkaniu, które znajdowało się na terenie tych koszar. W związku z powyższym prosto z dworca kolejowego udaliśmy się na Jeżyce, gdzie przy ulicy Jeżyckiej mieszkała siostra naszej Mamy i tam zamieszkaliśmy. Ciasno nam tam było okropnie. Mieszkanie było małe, składało się z jednego pokoju i kuchni. Nas było pięcioro, a rodzina cioci składała się z trzech osób i do tego jeszcze jedna młodsza siostra Mamusi. Razem dziewięć osób. Jakoś się jednak pomieściliśmy, podłoga była duża, więc było dużo miejsca do spania, a to było najważniejsze.

I tak zaczęło się nowe okupacyjne życie, ale już nie w naszych ukochanych koszarach. Już bez ulanów i bez koni, za to na każdym kroku można było spotkać niemieckiego żołnierza lub policjanta. Bardzo nam brakowało widoku mundurów polskich żołnierzy, szczególnie brakowało nam mundurów kochanych ulanów z naszej poznańskiej „Piętnastki”. Również nie mogliśmy ubrać naszych harcerskich mundurków.

Pamiętam, że raz wyszliśmy z bratem do babci, która mieszkała przy ulicy Grobla. Na głowach mieliśmy granatowe czapki szkolne, takie gimnazjalne ze znaczkiem okrągłym oświaty. Nie było na nich żadnego znaku (emblematu) naszego państwa. Przechodząc przez Stary Rynek dopadła nas grupa młodych Niemców w mundurach Hitlerjugend, żądając zdjęcia czapek. Oczywiście nie uczyniliśmy tego, więc dotkliwie nas pobili, a czapki nam zdeptali hitlerowskimi buciorami. Poobijani zaszliśmy do babci, gdzie dziadek stwierdził, że będzie jeszcze gorzej, ponieważ hitlerowcy to bardzo źli ludzie. Jak się później okazało miał świętą rację.

Były też duże trudności z zaopatrzeniem w artykuły żywnościowe. Ojciec zaczął często jeździć do Gniezna, gdzie miał swojego brata, który był rzeźnikiem i pracował w niemieckiej rzeźni. Od niego przywoził mięso do Poznania. Było to zajęcie bardzo niebezpieczne, ja i mój brat czekaliśmy

przy ulicy Chwaliszewo na przyjazd autobusu z Gniezna, a Tatuś ładował nam walizkę z mięsem na wózek albo sanki i odchodził na drugą stronę ulicy. Zawsze transportowaliśmy towar do celu szczęśliwie, chociaż był spory kawałek z Chwaliszewa na Jeżyce.

Tym handlem Tatuś zajmował się do lutego 1940 roku, kiedy to zostaliśmy wysiedleni przez Niemców z mieszkania przy ulicy Jeżyckiej.

Z mieszkania tego wysiedlona została tylko nasza rodzina, rodzina ciotki pozostała tam nadal i w tym mieszkaniu doczekała końca wojny. Wniosek z tego, że Niemcom nie chodziło o mieszkanie, ale konkretnie o wysiedlenie naszej rodziny. W tym czasie wiele rodzin podoficerów z naszej Piętnastki zostało wysiedlonych z Poznania.

Z rozmów rodziców zorientowałem się, że ktoś „zadbał” o to, aby te nazwiska znalazły się na liście przewidzianych do wysiedlenia. Jak się później okazało, był to podoficer Piętnastki o niemieckim nazwisku, który po wkroczeniu Niemców do Poznania natychmiast przywdział mundur niemieckiego policjanta.

Jerzy Budzyński

IV. Z życia Rodziny Pułkowej

1. Pasje Haliny Tomczak

Często podziwiamy osiągnięcia ludzi żyjących w odległych zakątkach naszego kraju, szukamy daleko, a okazuje się, że blisko nas często w sąsiedztwie mieszkają ludzie, których osiągnięcia są godne podziwu.

Jedną z takich osób jest mieszkanka naszego osiedla pani Halina Tomczak z domu Wojkiewicz, kończąca w lutym 73 lata. Jej pasja, zaangażowanie w sporcie i turystyce, budzi podziw.

Od wielu pokoleń związana jest z osiedlem Minikowo. Pochodzi ze znanej rodziny Wojkiewiczów. Jednej z kilku rodzin gospodarskich, które dały początek osiedla. Przywiązanie do ziemi, do koni, wyniosła z domu rodzinnego o głębokich tradycjach patriotycznych (ojciec podoficer Ułanów).

Okupację z rodziną spędziła na robotach przymusowych w Niemczech. Lata powojenne też nie były łatwe dla „obszarników”. Brat i krewni służbę wojskową odbywali w kopalniach.

Pani Halina do dziś jest wierna tradycjom patriotycznym biorąc udział w corocznych imprezach z okazji „Dni Ułana”, w kolejnych rocznicach „Dnia Niepodległości - 11 listopada”. Od wielu lat jest stałą uczestniczką licznych rajdów rowerowych, biegów przełajowych o zasięgu regionalnym i ogólnopolskim. Bardzo ceni sobie udział w rajdzie na trasie Nowy Tomyśl - Zbąszczyń organizowany dla uczczenia pamięci Powstańców Wielkopolskich poległym pod Grójcem Małym koło Zbąszczyń. Tam polegli dwaj mieszkańcy Minikowa: Stanisław Kończa i Stanisław Zajączkowski. Pomnik upamiętniający ich śmierć znajduje się na cmentarzu parafialnym w Starołęce. Inne ważniejsze imprezy, w których brała udział, to: Rajd do Pobiedzisk z okazji otwierania nowych tras turystycznych przez Puszcę Zielonka oraz Rajd z okazji zdobycia Cytadeli Poznańskiej.

Ostatnią imprezą, w której uczestniczyła, był Ogólnopolski Bieg Sylwestrowy - 31 grudnia 2005 r. w Poznaniu. W kategorii osób niepełnosprawnych zajęła 1 miejsce. Liczne puchary, dyplomy, trofea i nagrody, wśród nich 13 rowerów oraz uznanie władz naszego miasta są ukoronowaniem Jej życiowych pasji.

Z okazji zakończenia czynnego uczestnictwa w życiu sportowo-turystycznym, życzymy Pani Halinie dużo zdrowia, pogody ducha i dalszej wspaniałej kondycji fizycznej (...).

Powyższą informację o znanym i lubianym Członku Towarzystwa, przedrukowaliśmy z miesięcznika „Nasza Starołęka”, z marca 2006 r. („Czy znamy mieszkańców naszego Osiedla?”).

2. Msza św. zaduszna

W tym roku członkowie i przyjaciele Towarzystwa zebrali się w kościele Św. Michała Archanioła w Poznaniu na koncelebrewanej Mszy św. w intencji poległych, pomordowanych i zmarłych Dowódców i Żołnierzy 15. Pułku Ułanów Poznańskich, a także zmarłych członków Towarzystwa w sobotę, 4 listopada, jak zwykle o godzinie 11.00. Koncelebrze przewodniczył ks. kanonik **Zygmunt Thimm**, a piękną, patriotyczną homilię, wygłosił ks. proboszcz **Roman Poźniak**.

Msza św. zaduszna została odprawiona w dolnym, ogrzewanym kościele. Przy ołtarzu stanęli: Poczec Proporcowy i Komendant Reprezentacyjnego Oddziału Konnego Towarzystwa, a modlitwę wiernych odczytali członkowie rodziny śp. ppłk. Jerzego Witalisa Kubickiego. W przedśionku kościelnym, pod pamiątkowymi Tablicami, zapalono znicze i złożono kwiaty.

Tradycyjne spotkanie tym razem miało miejsce w nowej, dużej, pięknie urządzonej sali parafialnej. W imieniu nieobecnego Prezesa zebranych przywitał wiceprezes **Krzysztof Kubicki**, dziękując wszystkim za wspólną modlitwę w kościele, a księżom za sprawowanie Najświętszej Ofiary. Poinformował także o pracy Zarządu w ostatnich miesiącach i najbliższych spotkaniach na uroczystościach 11 listopada i 27 grudnia. W miłej, rodzinnej atmosferze, przy dobrej kawie i ciastkach, potoczyły się „rodaków rozmowy”. Wiceprezes serdecznie podziękował Księdzu Proboszczowi za tak miłą gościnę, a paniom: **Marietcie Niemier** i **Bożenie Banaszak** za przygotowanie poczęstunku.

KKb

3. Święto Niepodległości

„Przybyli ulani...”

W wigilię Święta, wieczorem, 10 listopada, odbył się na pl. Wolności koncert pieśni patriotycznych oraz pokaz musztry konnej Oddziału Reprezentacyjnego Miasta Poznania. Na plakatach zapraszających w imieniu Prezydenta Miasta Poznania na tę pierwszy raz zorganizowaną w mieście imprezę, cieszyła oko piękna, wielka, barwna fotografia naszego Sztandaru. Z kolei kolorowe zdjęcia obu stron Sztandaru, ozdobiły okładkę wydanego specjalnie śpiewniczka. Przygotował go nasz Prezes, który na zaproszenie „Estrady Poznańskiej” poprowadził koncert, komentując także efektowny występ kolegów, demonstrujących konną musztrę pod komendą p. **Romana Kusza**. Było i „szable w dłoń!” i „lance do boju”...

Na początek koncertu, harcerze rozdali wśród zaciekawionych tytułem imprezy, zgromadzonych na placu mieszkańców Poznania, nie tylko śpiewniczki, ale i polskie kokardy. Uszyto je specjalnie z okazji Święta Niepodległości, przywracając w ten sposób narodowe znaki. Żywy, wartko poprowadzony koncert, szybko zamienił się we wspólne radosne śpiewanie. Śpiewali i starsi i młodszy uczestnicy, a kulminacją był wspaniały śpiew Hymnu Narodowego przy odgłosach i pięknych widokach sztucznych ogni.

Zgodnie z wypisaną na plakatach zapowiedzią, koncertować miała umówiona Orkiestra Reprezentacyjna Sił Powietrznych, ale ponoć któryś z decydentów zwęszył w takim koncercie politykę i w ostatniej chwili zastąpiła ją Orkiestra Miasta Poznania. Nic to, w roku 2007 chyba wyborów nie będzie, to może i wojsko weźmie udział w narodowym śpiewaniu. Bo koncert się spodobał i zdaje się, że „Estrada Poznańska” zorganizuje go ponownie.

TRJ

Gdy przedstawiciele Towarzystwa przybyli pod Pomnik, leżały już tam kwiaty i paliły się znicze. To bezimienny, serdeczny znak pamięci o „Dzieciach Poznania”. Nasza delegacja złożyła wiązanek kwiatów w imieniu wszystkich członków i przyjaciół Towarzystwa, stawiając pod kolumną zapalone znicze, które jak zawsze przyniosła p. **Siejkowska**.

Przybyły p. **Tadeusz Dziuba**, Wojewoda Wielkopolski, po przywitaniu się rozmawiał z nami, a następnie zaprosił nas oraz znajdującą się w pobliżu delegację XII. Liceum Ogólnokształcącego, do wspólnego złożenia kwiatów.

O godzinie 11.00 byliśmy na oficjalnej uroczystości na pl. Mickiewicza, przed którą wcześniej, p. **Kazimierz Kundegórski** złożył kwiaty pod Tablicą Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po uroczystości wszyscy zebrani ruszyli do kościoła Św. Marcina. Ponownie pod naszym Pomnikiem zebrał się Ułani Poznańscy z Wędrzyna i Oddział Reprezentacyjny Miasta Poznania. Był też p. dr **Włodzimierz Maciej Stolzmann**, który reprezentował Towarzystwo. Przykro mi, że tam nie poszedłem, ale stan zdrowia nie pozwolił mi pozostać tak długo na wietrze i chłodzie. Pewnie już czas, aby na reprezentantów Towarzystwa wybrać młodszych i zdrowszych ludzi.

13. listopada Prezes **Tadeusz Jeziorowski** wraz z dwoma członkami Zarządu Towarzystwa wzięli udział w obchodach Święta Niepodległości w Szkole Podstawowej Nr 77 im. 15. Pułku Ułanów Poznańskich.

KKb.

4. Rocznica Powstania Wielkopolskiego

Tradycyjnie obchody rozpoczęła Msza św. koncelebrowana w Farze poznańskiej pod przewodnictwem J.E. ks. Arcybiskupa **Stanisława Gądeckiego**, Metropolity Poznańskiego, który w kazaniu nawiązał m.in. do dawnego, dziś niestety zapomnianego, etosu Wielkopolan.

Program uroczystości przewidywał składanie kwiatów, między innymi pod Pomnikiem 15. Pułku Ułanów Poznańskich, dlatego już przed wyjściem pochodu z Fary przybyli tam przedstawiciele Towarzystwa, do których dołączyły po Mszy św. jeszcze dwie osoby. Był również Reprezentacyjny Oddział Konny Miasta Poznania w sile jednej sekcji w mundurach Strzelców Konnych Straży Poznańskiej z 1919 r. Pochód prowadziła Reprezentacyjna Orkiestra Sił Powietrznych, za którą szły liczne poczty sztandarowe instytucji państwowych, samorządowych, organizacji kombatanckich i wielu szkół poznańskich.

Wieńce pod Pomnikiem złożyli: Marszałek Województwa Wielkopolskiego z Przewodzącym Sejmiku, Wojewoda Wielkopolski z Dowódcą Garnizonu Miasta Poznania. Prezydent Miasta Poznania z Przewodzącym Rady Miasta, Przedstawiciele Starostwa Poznańskiego. Niespodziewanie podszedł i przywitał się z nami p. **Tadeusz Dziuba**, Wojewoda Wielkopolski, a także p. **Marek Woźniak** Marszałek Województwa Wielkopolskiego. Bardzo dziękujemy za ten miły sposób wyrażenia uznania dla naszej działalności.

Potem pochód podążył ulicami miasta pod Pomnik Powstańców Wielkopolskich, gdzie o godzinie 12.00 rozpoczęły się oficjalne uroczystości. Orkiestra odegrała hymn państwowy, po czym głos zabrał Marszałek Województwa, który w krótkim wystąpieniu podkreślił znaczenie Powstania Wielkopolskiego dla odzyskania niepodległości. Następnie przemówił p. **Stefan Barłóg**, prezes Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego. Obydwaj mówcy nawiązali do przypadającej za dwa lata okrągłej – 90. rocznicy wybuchu Powstania, której obchody należy odpowiednio przygotować, zwłaszcza poprzez działania o charakterze edukacyjnym i popularyzatorskim.

Apel poległych, salwa honorowa oraz złożenie kwiatów pod Pomnikiem przez przedstawicieli władz, partii politycznych, kombatanatów i organizacji pozarządowych, zakończyły oficjalne obchody.

V. Z prac Zarządu

1. Życzenia świąteczno-noworoczne

Wzorem lat ubiegłych Zarząd postanowił wysłać życzenia świąteczno-noworoczne. Zrealizowanie tego polecono wiceprezesowi Kubickiemu.

Pan **Maciej Rutkowski**, członek Towarzystwa, zaprojektował i przygotował do druku bezpłatnie trzy wzory życzeń, z których jeden wspólnie wybrany wydrukował po kosztach własnych także nasz członek, p. **Janusz Urbaniak**, szef Wydawnictwa ELF. Adresy przyklepne dał p. **Marcin Barański**, a wysyłkę około 125 listów przygotował wiceprezes **Kubicki**, zawożąc je z p. **Jerzym Budzyńskim** do SteelPress-u w Luboniu, skąd ich bezpłatną wysyłkę zlecił prezes Firmy, p. **Krzysztof Smoliński**. Bóg zapłać Panie Prezesie!

2. Spotkanie opłatkowe

W poniedziałek 18. grudnia zaproszeni członkowie Zarządu gościli na spotkaniu opłatkowym Reprezentacyjnego Oddziału Konnego Towarzystwa, które tym razem odbyło się w miłym i radosnym nastroju w gościnnej dla Ułanów Poznańskich nowej sali parafii Św. Michała Archanioła.

Zebranych spotkała bardzo miła niespodzianka, ponieważ swą obecnością zaszczylił nas p. mjr dr **Tadeusz Andrzejewski**, Ułan Poznański II RP. Gospodarz Parafii, ks. Proboszcz **Roman Poźniak**, zainicjował dzielenie się opłatkiem i składanie życzeń, a drugie „kazanie” wygłosił Prezes. Spotkanie z roku na rok nabiera charakteru rodzinnego. Prym tutaj wodzi ród **Walterów**, niestety tym razem bez najmłodszego pokolenia, wnuków Komendanta Oddziału: **Jasia i Stasia**.

3. Święto Pułku - Dni Ułana 2007

Już niecałe cztery miesiące dzieli nas od kolejnego Święta Pułku - Dni Ułana 2007. Z inicjatywy Zarządu Towarzystwa, Zastępca Prezydenta Miasta p. **Maciej Frankiewicz** zwołał 14 listopada naradę, w której udział wzięli dyrektor Estrady Poznańskiej p. **Tomasz Karczewski**, prezes CWJ wola p. **Szymon Czysz**, prezes Towarzystwa p. **Tadeusz Jeziorowski** i dwóch członków Zarządu – **Krzysztof Kubicki** i **Jerzy Budzyński**, Komendant Reprezentacyjnego Oddziału Konnego Towarzystwa p. **Andrzej Walter** i Komendant Reprezentacyjnego Oddziału Konnego Miasta Poznania p. **Roman Kusz**.

Drugie spotkanie odbyło się 4 grudnia na Woli. W wyniku tych spotkań ustalono zorganizowanie przez Estradę Poznańską festynu na Woli w sobotę, w czasie trwania zawodów Militari, aby przyciągnąć więcej widzów. Prace przygotowawcze do zawodów Militari wykona p. **Łukasz Walter**, a p. **Szymon Czysz** zorganizuje zespół sędziowski.

Omawiano także sprawy rozreklamowania odpowiednio wcześniej uroczystości kwietniowych. Po 1 stycznia 2007 Zarząd Towarzystwa wystąpi o ufundowanie nagród dla zwycięzców Militari. Potrzeba sponsorów, aby zgromadzić jak największe fundusze na nagrody i koszty organizacyjne zawodów. Dlatego prosimy wszystkich członków i przyjaciół Towarzystwa o wsparcie Zarządu w tym działaniu.

KKb.

A P E L

Do Synów Pułku, Rodziny Pułkowej i Przyjaciół Towarzystwa

Już niedługo kolejne Święto Pułku – Dni Ułana '2007. Pragniemy, aby uroczystości wypadły pięknie i okazałe, bo to przecież już 16 lat mija od utworzenia Towarzystwa Byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich!

Pragniemy, aby w zawodach kawalerskich Militari wzięli udział możliwie wszyscy czołowi zawodnicy. Ich przybycie i start w zawodach zależy w dużej mierze od możliwości zdobycia wartościowych nagród.

Taką myślą zainspirowani zwracamy się z gorącym apelem do Rodziny Pułkowej, Przyjaciół i Sympatyków Pułku, i wszystkich ludzi dobrej woli, o hojne wpłaty na fundusz nagród dla zwycięzców w zawodach Militari, lub o ufundowanie dla nich nagród rzeczowych.

Od kilku lat rodzina starszego wachmistrza Stanisława Budzyńskiego, Szefa Kasyna Oficerskiego Pułku, funduje nagrodę dla "pechowego zawodnika". Przed dwoma laty rodzina ppłk Jerzego Witalisa Kubickiego ufundowała piękny "Buzdygan" jako nagrodę przechodnią dla zwycięskiej ekipy zawodów Militari.

Niech ten budujący przykład skłoni inne rodziny Ułanów Poznańskich do fundowania nagród, lub dokonywania wpłat na konto Towarzystwa z dopiskiem: "na fundusz nagród".

Ku chwale Pułku i dla dobra polskiej Kawalerii!

Zarząd Towarzystwa

VI. Order Krzyża Wojskowego

W dniu 18 października 2006 r., z inicjatywy Prezydenta RP, Sejm Rzeczypospolitej ustanowił Order Krzyża Wojskowego, wysokie odznaczenie będące nagrodą za wybitne czyny bojowe połączone z wyjątkową ofiarnością i odwagą w czasie działań bojowych przeciwko aktom terroryzmu w kraju lub podczas użycia Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa w czasie pokoju. Order dzieli się na trzy klasy – Krzyż Wielki z Gwiazdą, Krzyż Komandorski i Krzyż Kawalerski. Odznaki orderowe noszone na wstążce granatowej z karmazynem, zdobi tak zwana Korona Chrobrego i Szczerbiec, a dewizą orderu jest hasło "Milito pro Patria" – walczę dla Ojczyzny. Nowością jest pierwszy w historii polskich odznak orderowych sznur orderowy noszony na ramieniu; będą do niego mieli prawo żołnierze oddziału odznaczonego III klasą Orderu. W dniu Narodowego Święta Niepodległości, 11 Listopada, ogłoszono pierwszych dziewięć nadań (jeden Krzyż Komandorski i osiem Krzyży Kawalerskich), a w Pałacu Prezydenckim odbyła się dekoracja dwóch pierwszych kawalerów. Jak dowiedziała się Redakcja "Piętnastaka", na zaproszenie Kancelarii Prezydenta RP w pracach nad przygotowaniem nowego odznaczenia brał udział nasz Prezes, jako kurator Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego i członek Komisji Heraldycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji. Projekt plastyczny zaproponowanych odznak, jest autorstwa prof. Andrzeja Heidricha z Warszawy, znanego grafika, twórcy m. in. banknotów polskich.

VII. Przewodnik po Zabytkowym Cmentarzu Jeżyckim

Pierwsze wydanie informatora o Cmentarzu Jeżyckim, zaliczanym do piękniejszych nekropoli Poznania, spotkało się z żywym przyjęciem czytelników i cały nakład z 2005 r. rozszedł się bardzo szybko. Stowarzyszenie opiekujące się cmentarzem przygotowało zatem w ubiegłym roku drugie wydanie, poprawione i uzupełnione. Zapewne i ta edycja równie szybko zdobędzie czytelników.

ników, do czego zachęca dobry papier i kolorowe ilustracje. Poniższe uwagi dotyczą pewnych niekonsekwencji oraz wiadomości błędnych, o wojsku i odznaczeniach.

Dla Członków Towarzystwa informacja, że Pułk ułanów stacjonujący w latach II Rzeczypospolitej w Poznaniu, parokrotnie zmieniał swoją nazwę, jest oczywistością. Licząc się wszakże z tym, że Czytelnikami „Piętnastaka” są nie tylko nasi członkowie, przypomnijmy:

- 1) Pułk zrodzony w Powstaniu Wielkopolskim, przez pierwszy miesiąc 1919 r. nazywany był „Pułkiem Strzelców Konnych Straży Poznańskiej”;
- 2) od 29 stycznia 1919 r. nazywał się „1. Pułkiem Ułanów Wielkopolskich”;
- 3) rozkazem z 10 grudnia 1919 r. otrzymał nazwę „15. Pułk Ułanów Wielkopolskich”, obowiązującą od 1 lutego 1920 r.;
- 4) ostatecznie 5 sierpnia 1920 r. nadano mu nazwę – „15. Pułk Ułanów Poznańskich”.

W tekstach, w których wymieniasz nasz Pułk, stosuje się zatem albo przypisaną mu, konkretną nazwę z danego, ścisłego okresu historycznego, w którym Pułk jest wzmiankowany, albo jego nazwę ostateczną, najbardziej znaną i powszechnie identyfikującą oddział, tzn. 15. Pułk Ułanów Poznańskich. Tymczasem w opracowaniu Leszka Krajewskiego Wybrane osoby pochowane na cmentarzu stanowiącym główną zawartość omawianej publikacji, nie wiedząc dlaczego występuje za każdym razem 15 Pułk Ułanów Wielkopolskich, choć przez Pułk nazwa ta była używana jedynie przez sześć miesięcy: s. 18 przy nazwisku ks. kapelana Stanisława Piotrowskiego, s. 19 przy nazwisku Stanisława Mrowińskiego, s. 34 przy nazwisku Adama Ballenstedta.

Z kolei na s. 36 przy nazwisku architekta i malarza Lucjana Michałowskiego, znalazła się zaskakująca informacja o jego rzekomym, a związanym z Ułanami Poznańskimi dziele; cyt.: „projekt pomnika 15. Pułku Ułanów na placu przy ul. Ludgardy w Poznaniu, wykonany we współpracy z Adamem Ballenstedtem, 1927 r. (zrekonstruowany po 1980 r.)”. Wcześniej, na s. 15, Aleksandra Węcka w tekście Opis cmentarza po zdaniu, iż A. Ballenstedtowi miasto Poznań zawdzięcza „oprawę architektoniczną Pomnika 15 Pułku Ułanów Poznańskich z 1927”, podała prawidłowo: „autorem pomnikowej rzeźby był Mieczysław Lubelski.” Ewentualne wątpliwości, co do autorstwa pomnika, rozstrzyga Kronika Miasta Poznania z 1927 r., gdzie na s. 403-408 w artykule Pomnik 15. pułku ułanów, podpisanym Z. Z. (Z. Zaleski), opisano dopiero co odsłonięty wówczas monument, wymieniając jedynie Ballenstedta i Lubelskiego.

Co do pomnika, to wypadaloby także, zamiast ogólnikowego „zrekonstruowany po 1980 r.”, a co powtórzono dwa razy, bo i na s. 34 przy nazwisku Adama Ballenstedta, podać konkretną datę rekonstrukcji figury pomnika – rok 1982 i odbudowy otoczenia – rok 2000 (zob.: Otoczenie Pomnika przywrócone! „Piętnastak” R. IX: 2001, Nr 1/31 s. 4-7).

Niekonsekwencji jest więcej. Autor wyróżnił grupę Oficerowie Wojska Polskiego oraz grupę Prawnicy, ale nazwisko Zygmunta Kaczyńskiego, prawnika, a zarazem oficera 1 Dywizji Pancerniej gen. Maczka, umieścił w grupie Inne osoby.

Przy nazwisku Edwarda Ryszarda Haupta, rzeźbiarza poznańskiego (przypomnijmy: twórca orłów ze zwieńczenia sztandarów Wojsk Wielkopolskich, w tym Orła ze sztandaru 15. Pułku Ułanów Poznańskich), autor podał „odznaczony Krzyżem Kawalerskim Korony Belgijskiej” i dalej: „Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski”. Skoro w drugim wypadku podano prawidłowo, że było to odznaczenie orderem, to i w pierwszym należało dodać „Orderu”, jako że mowa o Orderze Korony (przy okazji: order ten nie ma w swej nazwie przymiotnika „Belgijskiej”; należało napisać „odznaczony Krzyżem Kawalerskim belgijskiego Orderu Korony”).

Wymieniona na s. 18 Janina Bohdanowiczówna, ani Tadeusz Struszyński ze s. 20, nie mogli być odznaczonymi Orderem Polonia Restituta, bo takiego nie ma. Owszem, niekiedy spotyka się tę nazwę, ale używana jest błędnie, bowiem Polonia Restituta to tylko dewiza Orderu Odrodzenia Polski.

Podobnie nieadekwatne jest określenie „kawaler Krzyża Virtuti Militari”, jak na s. 19 przy nazwisku Janusza Korab Laskowskiego, a to z tej racji, że też nie ma takiego odznaczenia. Order nadawany w II Rzeczypospolitej i w PSZ na Zachodzie oraz obecnie, w III Rzeczypospolitej, nazywa się Orderem Wojskowym Virtuti Militari. Laskowski był kawalerem Krzyża Srebrnego

Orderu Wojennego Virtuti Militari. Z kolei w PRL podobne odznaczenie nazwano Orderem Virtuti Militari (bez przymiotnika „Wojenny”). Stąd na s. 19 przy nazwisku Zbigniewa Maciejewskiego, porucznika 1 Dywizji Pancernej gen. Maczka, który swoje odznaczenie uzyskał jako starszy ułan w szeregach 10 Brygady Kawalerii w PSZ na Zachodzie, zamiast „odznaczony Orderem Virtuti Militari” winna być informacja „kawaler Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari”, bo inaczej można by odczytać, że odznaczono go Virtuti Militari, ale PRL-owskim. Dlatego krótka informacja na s. 20: „Stefan Sroka – kawaler Orderu Virtuti Militari” podana bez jakichkolwiek innych danych, nie pozwala na prawidłową identyfikację osoby i jego odznaczenia. Przepuszczalnie był to Stefan Sroka, starszy saper 15. Batalionu Saperów, odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari za wojnę polsko-bolszewicką.

Kawaler, to tytuł przysługujący wyłącznie zaliczonemu w poczet członków orderu, dlatego nie można napisać tak, jak na s. 20 przy nazwisku Antoniego Skotarczaka „kawaler Orderu Virtuti Militari oraz Krzyża Niepodległości i Walecznych”. Skotarczak był kawalerem Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari, a odznaczony Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Walecznych; te dwa ostatnie odznaczenia nie są orderami, nie dają więc praw do tytułu „kawaler”.

Zupełnie niezrozumiała jest natomiast nota na s. 20 przy nazwisku zmarłego w 1950 r. Jana Poplewskiego: „odznaczony Krzyżem Walecznych Virtuti Militari”. Nie istnieje odznaczenie o takiej nazwie. Harcmistrz „Jaś” Poplewski, zamęczony przez komunistów w więzieniu na Młyńskiej, był odznaczony Krzyżem Walecznych za Powstanie Wielkopolskie i Medalem Niepodległości za służbę w POW.

I na koniec: Władysław Marcinkowski (s. 17) był dyrektorem Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego, a nie Muzeum Wojskowego.

Zdaję sobie sprawę, że różnice terminologiczne nie są najmocniejszą stroną większości rodaków. Dlatego pisząc jakikolwiek przewodnik, a tym w istocie jest informator popularyzujący piękny, języcki cmentarz, tym bardziej należy dbać o prawidłowe nazewnictwo. W ten sposób, przy okazji – uczymy. A przewodnik polecam, bo to bardzo pożyteczne wydawnictwo i na dodatek z ładnymi ilustracjami.

Tadeusz Jeziorowski

„Zabytkowy Cmentarz Jeżycki w Poznaniu 1905-2005”, red. Aleksandra Węcka, wyd. drugie poprawione i uzupełnione, Stowarzyszenie Opieki nad Zabytkowym Cmentarzem Jeżyckim, Poznań 2006.

VIII. Nowi członkowie:

- Nr kol. **332** p. **Remigiusz Dolata**, ze stażem od 3 października 2006 r.
- Nr kol. **333** p. płk **Bogusław Rembisz**, ze stażem od 6 Października 2006 r.; aktualny Dowódca 15. Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Pancernej w Wędrzynie.
- Nr kol. **334** p. **Janusz Urbaniak**, ze stażem od 27 listopada 2006 r.

Nowych Członków serdecznie witamy w Rodzinie Pułkowej!

IX. Z żałobnej karty...

- † śp. **Józef Jerzy Hofman**, członek założyciel Towarzystwa, Nr kol. 26/Z, zmarł w Poznaniu w dniu 8 listopada 2006 r. Pochowany 14 listopada na cmentarzu komunalnym na Junikowie. Ś. p. Jerzy, bo pod tym imieniem Go zapamiętaliśmy, był artystą plastykiem, który wyspecjalizował się w rzadkiej umiejętności – projektowania sztandarów.

Tworzył znakomite kompozycje często wyróżniające się oryginalnym podejściem do wzoru. Zaprojektował też wielką grupę sztandarów dla swej macierzystej organizacji, Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej (był członkiem nadzwyczajnym Poznańskiego Środowiska „Syrena”). Nic dziwnego, że gdy padła propozycja sporządzenia proporców dla naszej Rodziny Pułkowej, zwróciliśmy się do Niego o przygotowanie projektów dla firmy, która miała je wykonać. I Jerzy nie zawiódł. Jego autorstwa są także dyplomy członkowskie Towarzystwa. Spoczął pochowany z honorami wojskowymi na kwaterze AK na Junikowie, a nad Jego grobem pochylały się dwa proporce – Liceum im. ppłk. Kiedacza z Lubonia i Szkoły Podstawowej nr 77 im. 15. Pułku Ułanów Poznańskich. W imieniu Towarzystwa pożegnał Go Prezes.

† Śp. **Eustachiusz Kowalski**, Nr kól. 253, zmarł w Poznaniu w dniu 20 października 2006 r. Pochowany 26 października na cmentarzu komunalnym Miłostowo.

Rodzinie ś. p. Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia

Sponsorzy „Piętnastaka”

Centrum Edukacyjne C@nva

www.canva.pl



www.steelpress.com.pl

Ku Chwale Pułku i dla dobra polskiej Kawalerii!

Redakcja: Michał Przybylski (red. nacz.), Agata Walter (zastępca), Olga Kałużyńska, Weronika Miętkiewska, Wojciech Teredowski

Autorzy tekstów: Jerzy Budzyński, Tadeusz Jeziorowski (TRJ), Krzysztof Kubicki (KKb)

Skład i druk: Liceum Ogólnokształcące im. ppłk. Zbigniewa Kiedacza w Luboniu k/ Poznania.

Siedziba redakcji: Liceum Ogólnokształcące im. ppłk. Zbigniewa Kiedacza w Luboniu k/ Poznania, ul. Armii Poznań 27, pietnastak@liceumkiedacza.poznan.pl

Zastrzega się prawo zmian i skracania tekstów; materiałów niezamówionych nie zwracamy.